Nr. 316. Lwów, Wtorek dnia 13. Listopada 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane" za każdy wiersz 30 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Homobona.
Jutro: Serafina wyz.
Pojutrze: Leopolda wyzn.

Grecko-katolickie.
Kos. i Dam.
Akindyna m.
Akepsyna m.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 14 m.
Zachód „ o 4 g. 16 m.
Barometr 771. Pochmurno.

Upadłość Towarzystwa kredytowego miejskiego.

Komitet zawiązany we Lwowie dla ochrony członków upadłego Towarzystwa wydał i rozesłał *następującą odezwę:*

Do szanownych P. T. członków upadłego Towarzystwa kredytowego miejskiego, Stowarzyszenia nieograniczonej poręce!

Na mocy pisemnego wezwania poważnej liczby członków, zgromadzonych na terminie likwidacyjnym dnia 8. listopada 1888, podpisani ukonstytuowaliśmy się jako „komitet dla ochrony członków byłego Towarzystwa kredytowego miejskiego".

Celem komitetu jest energiczna ochrona członków przeciw skutkom bądź rozpisanej już, bądź w przyszłości rozpisać się mającej repartycji z tytułu nieograniczonej poręki, a ewentualnie doprowadzenie do godziwej umowy uprawnionych i uczciwe pretensje posiadających a w postępowaniu konkursowem niespłaconych wierzycieli.

Nadzwyczaj smutny przebieg i wynik do majątku byłego Towarzystwa kredytowego miejskiego, sądownie ogłoszonego konkursu, zagraża dziś 6535, a w bliskiej przyszłości nawet 15.992 rodzinom w kraju, których głowy są jako członkowie rzeczonego upadłego Towarzystwa wykazani.

Repartycja z dnia 12. kwietnia b. r. l. 15438, sądowi przedłożona na 6535 głów rozłożony deficyt w kwocie 283.917 gld. 66 cnt. z 6 proc. bieżącymi odsetkami, jest dopiero początkiem repartacyjnej procedury, która snadnie *ten dzisiejszy deficyt może ze sumy 283.917 złr. do miliona guldenów i wyżej doprowadzić!...*

Samo ściągnięcie z kraju naszego, znajdującego w tak opłakanych stosunkach ekonomicznych, w kwocie choćby 283.917 złr. równa się powszechnej klęsce krajowej, bo może sprowadzić nędzę ekonomiczną na 15.992 rodzin!...

Przeciw takiemu groźnemu niebezpieczeństwu pragniemy tedy w imię dobra publicznego z całą siłą powagi prawa i z ufnością w sprawiedliwość sprawy podjętej wystąpić.

Obowiązki nasze pełnić będziemy bezpłatnie i ze sumienną gorliwością, przyczem zaręczamy naszem słowem obywatelskiem, że się nie cofniemy przed żadnemi trudnościami i że powierzonej nam sprawy nie odstąpimy przed jej zakończeniem.

Jeżeli tego zajdzie potrzeba, to żałobę należycie uzasadnioną złożymy u stóp tronu i upomnimy się o prawa i krzywdy członków u jego ekselencji ministra sprawiedliwości, w ciałach prawodawczych i przed dostojnymi naczelnikami naszej krajowej administracji i sądownictwa.

Siła, powaga i skuteczność naszych kroków, które z mocy mandatu naszego przedsiębrać będziemy, polegać także będzie i na liczbie członków, którzy nam obronę swoich praw zaufają.

Czem liczniejszy będzie zastęp członków około komitetu się zespalających, tem też i tańszą wypadnie nasza pomoc dla pojedynczych osób interesowanych.

Prócz własnych kosztów, poniesionych na druki, stemple, przepisywanie, koszta korespondencji i najniezbędniejsze gotowe wydatki, komitet innych kosztów za swoje trudy i pracę liczyć nie będzie.

Wskutek tego, koszta wypadną równomiernie na pojedyńczych członków bardzo małe, a w zamian za to pomoc dana będzie możliwie najskuteczniejszą. Komitet jest bowiem w posiadaniu materjałów obrończych, których wydobycie dla obszerności aktów sądowych i niesłychanej zawiłości stosunków, przechodzi prawie siły jednostek.

Z pomocą naszą nikomu się nie narzucamy, lecz ją chętnie każdemu zgłaszającemu się ofiarujemy.

Każdy członek pragnący korzystać z opieki komitetu — winien jest przesłać na imię któregokolwiek z członków komitetu wobec dwu świadków podpisane i marką stemplową na 50 ct. zaopatrzone zwyczajne pełnomocnictwo drukowane.

Dla uniknięcia kosztów stemplowych, może się na jednem pełnomocnictwie kilka, a nawet kilkadziesiąt osób podpisać.

Posyłki takie, jak i korespondencje wszelkie należy wysyłać do komitetu pod adresą: *Redakcja Dziennika Polskiego na ręce redaktora p. dr. Kazimierza Ostaszewskiego, lub do Redakcji Kurjera Lwowskiego na ręce redaktora p. Henryka Rewakowicza we Lwowie.*

Sprawozdanie z użycia tych nadesłanych funduszów, jak i ze swych czynności i usiłowań będzie komitet publicznie ogłaszać w dziennikach krajowych, jak niemniej wolno będzie każdej interesowanej osobie i dotyczące rachunki przeglądać osobiście.

Tylko w miarę nieodzownej konieczności zastrzega sobie komitet prawo żądania dalszej dopłaty na koszta administracyjne, które ograniczamy do najściślejszych potrzeb.

Wszystkie dzienniki krajowe prosimy o powtórzenie niniejszej odezwy i popieranie naszych usiłowań, zaś wszystkich dobrej i patrjotycznej woli mężów w kraju wzywamy, ażeby światłą radą i pomocą swoją nam nasze zadanie raczyli ułatwić, jak niemniej, ażeby znajdującym się w swoim sąsiedztwie członkom byłego Towarzystwa kredytowego miejskiego dawali potrzebne wyjaśnienia i wskazówki dla skutecznej obrony przeciw wyzyskowi repartacyjnemu.

We Lwowie dnia 10. października 1888.

Komitet dla ochrony członków byłego Towarzystwa kredytowego miejskiego. Przewodniczący: *Karol Widmann.* Członkowie komitetu: *Mikołaj Karczewski, Dr. Kazimierz Ostaszewski, Rewakowicz Henryk, Mieczysław Schmidt, Henryk Spalke, Michał Spożarski, Michał Walichiewicz.*

Przemysł naftowy.

W Palanie 3 mile drogi od Ustrzyk, w wysokich Beskidach położonej, pewien przedsiębiorca zaczął poszukiwać nafty i dowiercił się nader obfitego szybu, z którego w krótkim czasie wydobył za 100.000 złr. ropy. Pomimo takiej obfitości, przekonał się, iż niezwykłe trudności transportu 3-trzechmilowego do koleji, z tych strasznych wądołów i gór, pożerają wszelkie korzyści, a chcąc takowe przezwyciężyć, potrzeba więcej jak krociowych nakładów, a i tu nastręcza się wątpliwość, czy starczy — jak przysłowie mówi: „skórka za wyprawę". Gdy to jednak był silnie wybitny charakter „von Draussen" i znał stosunki w Anglji, nie tracąc chwili czasu, gdy ropa silnie się wydobywała, poleciał do Londynu, sprowadził ekspertów, a następnie za grube pieniądze sprzedał swoje kopalnie.

Panowie Anglicy utworzyli towarzystwo akcyjne i sprzedali mnóstwo tych akcji, następnie zaangażowali inżynierów górniczych i cały personal administracyjny, lecz główne te siły, były pod kierownictwem sprytnych synów Germanji, udających Anglików. Rozpoczęła się straszna gospodarka. Wkrótce całą długość 3-milowej drogi z Ustrzyk do Palany, mianowicie od wsi Czerny, zalegało mnóstwo kotłów parowych, machin, narzędzi górniczych itd. Transport był dosłownie niemożebny. Budowano więc przez jary i góry, ponad przepaściami kosztowne drogi, pobudowano olbrzymie zbiorniki w Czernie i w Palanie, pozakładano rury do pchania ropy siłą pary. Wszystkie te nakłady poczyniono naprzód, nie mając innych danych, jak tylko ten jeden otwór wiertniczy, który nabyli, ale już znacznie wyczerpany. Niezbadawszy kierunku dalszej linji ropodajnej, a opierając się tylko na empirycznych poglądach, wpakowano od razu w jeden kąt jaru, w nader małych odstępach 7 machin parowych i ustawiono tyleż wież wiertniczych kanadyjskiego systemu. Tak postępowano dalej, a chociaż to w środku wielkich lasów, ceny drzewa opałowego do machin, podniósłszy się do 14 złr. i wyżej za sążeń, gdyż o sprowadzeniu węgla kamiennego nie można było marzyć. Machiny parowe w tem miejscu doszły do liczby 20, z odpowiednią ilością drogich przyrządów i rur hermetycznych, przedstawiających wartość około 100.000 złr.

Rozpoczęły się nareszcie te głębokie wiercenia i gospodarka, która się nieda opisać. Z głębi ziemi natomiast wydobywano albo nader mało ropy, lub też nic wcale. Ztamtąd, aby znaleść sukurs, rzucono się z nowemi machinami do Słobody Rungurskiej i zastosowano, tak zwane djamentowe wiercenia, nadzwyczaj kosztowne i tak zaimponowali pp. rzekomi Anglicy, że miejscowi przedsiębiorcy zadrżeli w pierwszej chwili, że wszystko stracą.

Stało się jednak inaczej, albowiem nie uwzględniono pokładów geologicznych i mnóstwo djamentów, bo co najmniej za kilkadziesiąt tysięcy złr., pozostało we wnętrzu naszych Karpat, nie wydobywszy ani kropli ropy na powierzchnię. Zapakowawszy cichutko te „kleinigkeity" przewieziono je znów do Palany, a stamtąd do Rajskiego dalej o pół mili w góry, ustawiając znowu cały tabor maszyn i wież wiertniczych, ale nie z lepszym skutkiem. W ten sposób w krótkim czasie, roztrwoniono przeszło 1 i pół miljona złr. i doczekano się tego, że Polana wydaje 18 baryłek ropy na dobę, której wartość nie pokrywa kosztów pompowania machinami, a tem mniej administracyjnych. Główne siły cudzoziemskich rzekomych inżynierów, dyrektorów, którzy poprzednio odbywali praktykę na sprzedawaniu pieprzu lub komiwojażerce, powydalały się naturalnie nie z pustemi kieszeniami, a wszelkie roboty zredukowano do minimum, olbrzymie zbiorniki w Czernej i na miejscu nie powąchały dotąd ropy, a machiny, rury i wszelkie przyrządy sprzedają się niżej połowy wartości. Lecz i ta sprzedaż jest nader trudną, gdyż wszelka obniżka jest jeszcze dla kupującego za wysoką, z powodu trudności i wysokich cen transportu do stacji koleji w Ustrzykach.

Dzięki Bogu, że przynajmniej polskie ani ruskie ręce nie maczały się i nie walały w tej gospodarce, która przyniosła wielką szkodę i zdyskredytowała górnictwo naftowe w Galicji, w obec angielskich i innych kapitalistów. Przedstawiliśmy ten obrazek nic nie przesądzając dlatego, aby znowu nieoględnie i bez znajomości rzeczy, nie rzucano w oczy naszym siłom własnym, gdyż górnictwo nasze, które prawie nigdy nie miało jeszcze takich warunków i zasobów do pracy, nie zasłużyło sobie na podobne zarzuty. Dziś zagwożdżenie szybów, jest nawet u Amerykanów rzeczą codzienną, ale na całym obszarze nie znamy jeszcze wypadku, aby po kilka otworów wiertni-

K.K. ZEITUNGS-STEMPEL

Galicyjskie **PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE** i

Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów

Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera

we Lwowie, ulica *Korytna l. 13.* wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach**, asfaluje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.

Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski** Rynek główny.

FABRYKA BIAŁOSKÓRNICZA

JANA PASIECZNIKA

w Stryju

Szumlańszczyzna Nr. 20/a

przyjmuje do wyprawy skóry jako to: jelenie, sarnie, niedźwiedzie, wilki, lisy, zające, psy i t. p. oraz farbuje je na czarno, bronzowo i żółto po umiarkowanych cenach.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności nadmieniam, że po ukończeniu 20-letnej praktyki u p. Weinerta utworzyłem warstat na własną rękę.

Nowo urządzony handel

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie pl. Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

1/2 kilo	**Congo** — —	złr. 1·60
„ „	**Souchong** czarna	„ 2·—
„ „	„ zbiór majowy	3·—
„ „	**Kaysow** czana —	4·—
„ „	**Melange** de Londres	4·—
„ „	**Pecco** — — —	3·—
„ „	karawanowa	4·—
„ „	„ najprzedniejsza	6·—
„ „	Wysiewki herbaciane	1·30
„ „	najlep. herbat	1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. (1004)

Opakowania się nie liczy.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

poleca **Wełne owczą do watowania** i to:

Wełnę mięszaną z bawełną 1 kilogram złr. 2·80

Wełnę czysto-wełnianą 1 kilogram złr. 3·50

Wełnę czysto-wełn. najlep. jakości kilo złr. 4·—

białą lub czarną.

PIERWSZA

Lwowska Galerja obrazów

i gabinet woskowych figur

powróciła z podróży do Lwowa i znajduje się na **placu „Castrum“**

Wstęp **20 cnt.** dla pp. studentów i wojskowych do sierżanta **10 ct.**

Otwarta codziennie od g. 10 rano do 10 wiecz. O liczne odwiedziny uprasza uprzejmie. ***B. Friedmann.***

Maść Dra Labiche

z Paryża

jedyny skuteczny środek przeciw **hemoroidom.**

Używany i ceniony w całym świecie od lat przeszło dwudziestu, usuwa cierpienia hemoroidalne zazwyczaj już po ośmiu dniach.

Cena słoika 1 złr. 30 cent.

Skład główny dla całej Galicji w aptece

Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Najtańszem i najpewniejszem źródłem zaopatrzenia się w dobrą i nieeksplodującą

NAFTĘ

jest główny magazyn

Miaczyńskiego

ulica Sykstuska l. 47. we Lwowie

Cenniki wysyłam gratis i franco na żądanie.

Najbliższe ciągnienie 2. stycznia 1889.

Główna wygrana **100.000** franków

LOSY SERBSKIE 10-FRANKOWE

sprzedaje *na raty miesięczne* mianowicie:

3 losy w **12** spłatach miesięcznych po **2** złr. i jednorazowa należytość stęplowa **19** ct. — pierwsza więc rata **2** zł. **19** ct.

5 losów w **13** spłatach miesięcznych po **3** złr. i jednorazowa należytość stęplowa **32** ct. — pierwsza więc rata **3** złr. **32** ct.

Już po złożeniu *pierwszej* raty należą *wszystkie wygrane* do nabywcy.

Za gotówkę po kursie najtańszym.

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

ALOJZY HÜBNER

Skład farb i materjałów

ulica Karola Ludwika l. 13.

(dawniej cukiernia Rotlendera)

poleca

dla ślusarzy:

Salmiak	kilogram	70 centów.
Kwas solny	„	10 do 12 cent.
Blaukaly	„	1 złr. 40 cent.
Schmirgel	„	48 centów.
Dektura	„	18 centów.
Pokost	„	44 cent.
Bleiweis	„	24 cent.
Minium	„	36 centów.
Asbest	„	1 złr. 20 cent.
Oliwę do maszyn I.	kilogr.	48 cent.
Oliwę do maszyn II.	„	36 cent.
Oliwę do maszyn III.	„	28 ct.
Lakier do żelaza kilo		70 ct. i 1 złr.
Papier szmirglowy		100 sztuk 3 złr.
Płótno szmirglowe		100 sztuk 5 złr.

Cennik dla każdego gratis.

Zakład pogrzebowy Leszczyńskiego w Stanisławowie, *Sapieżyńska 29. urządza* ***pogrzeby*** *według wszelkich wymogów szan. P. T. Publiczności. Posiada skład trumien metalowych, dębowych, wieńców, krzyżów, szarf, kap po najniższych cenach. Zamówienia do miasteczek i wsi uskutecznia się szybko i rzetelnie.*

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy“!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm polecam się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą“, jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

Ces. król. uprzyw.

Fabryka płócien i stołowej bielizny

Ed. Oberleithnera Synów

w SCHÖNBERG

poleca wszelkie wyroby po cenach fabrycznych.

Główny skład we Lwowie

plac Marjacki l. 8. dom ks. Ponińskiego. d

Fabryka założona w r. 1817 z największą przędzalnią w Austrji.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Całkiem świeży transport przeszło 3000 klg. kawy ślicznie się napalającej i nadzwyczajnej w smaku lepszej jak wszelkie Syrjusze ½ **kilg. po 90 ct.** otrzymał i poleca handel. St. Wojciechowski Chorążczyzna l. 6. 964

Masło, chleb dworski. Największy wybór, najlepszy, najtańszy sprzedaje tylko handel produktów wiejskich **Stanisławy Pesel** Halicka liczba 15. 921

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 992

Nie prać w domu i nie męczyć się. Pralnia maszynami Iwanickiego pierze o wiele piękniej, prędzej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cent. wszelka inna po 2 cent. krochmalenie i farbowanie za 100 sztuk 50 ct. Zarząd ulica Krzywa N. 8. obok banku hipotecznego.

Bardzo tanio. 1 garnitur finansowy, 1 garnitur urzędnika wojskowego, 1 garnitur bobrowy damski, 3 suknie ślubne. Kupuje i sprzedaje, zamienia i wypożycza wszelką garderobę męzką i damską. Bazar amerykański, (lokal) dawny bank ruski. 106z

Kaucjonowany ekspedytor pocztowy i telegrafista z 10 letnią praktyką, poszukuje zwykłej posady lub administracji. Listy uprasza pod G. J. 200 restante Lwów. 1025

Dzierżawy apteki poszukuje się w jednem z większych miast powiatowych. Zgłoszenia przyjmuje administracja Kurjera Lwowsk. pod lit. W. B. 999. 1027

Bicykl i czako oficerskie do sprzedania w kawiarni Zygmunta Müllera. 1059

Panio do nabycia opułki suche sosnowe za sztukę 10 do 20 ct.; bliższa wiadomość u Braci Wczelaków Łyczaków l. 27. 1067

Proszek torfowy odwaniający najtańszy środek desinfekcyjny do nabycia u firmy Antoni Halski, handel żelazny we Lwowie plac Marjacki l. 9. po złr. 1·50 za 100 kilo, w worach po 50 i 100 kilo, również w torebkach po 5 i 10 kilo. 1057

Fortepian, przybory do szermierki sprzedaje Rynek 12. pierwsze. 1062

Garnitur, tj. kanapa. 2 fotele, 6 krzeseł jest do nabycia za mierną cenę. Ulica Karola Ludwika l. 7. Bliższa wiadomość na I. piątrze. 1072

Bilard karambolowy w najlepszym stanie z wszelkimi przyrządami dobrze utrzymany z powodu zmiany lokalu za nizką cenę do sprzedania. Stibra, plac Sobieskiego 2. Tarnopol. 1074

Poszukuje się kapitału 15.000 na hipotekę we Lwowie na trzy kwartały, procent z góry, adresy pod literami A. O. poste restante Lwów. 1079

Wełnę na skarpetki, pończochy i rękawiczki, poleca **Maurycy Bałaban** plac Marjacki l. 8. 1096

Wdowa w średnim wieku biegła w językach: **polskim, niemieckim,** poszukuje miejsca za bonę lub zarządczynię we Lwowie. Posiada **najchlubniejsze świadectwa** kilkuletniego pobytu w domach obywatelskich. Łaskawe zgłoszenia w **Kurjerze** albo poste restante Lwów pod A. P. 4. 1093

Kupna lub dzierżawy apteki poszukuje się. Oferty pod lit. W. w adm. Kurjera. 1087

10 złr. wynagrodzenia dostanie rzetelny znalazca, który odniesie do administracji „Kurjera“ portmonetkę z piędziesięcioma kilku guldenami, zgubioną w sobotę wieczorem w przejściu z ulicy Batorego na Dominikańską. 1098

Akuszerka M. L. S. Lwów ulica Sobieskiego l. 12. 1. piętro, drzwi 17., wyjeżdża jak dawniej, na wezwanie listownie na wieś, również ofiaruje paniom osobny pokój, najuprzejmiejszą opiekę, z zapewnieniem dyskrecji. Wynagrodzenie skromne. Praktyka i świadectwa chlubne. 599

DZIŚ w Poniedziałek w pokoju do śniadań Józefa Danielewicza ulica Krakowska 6. zaprasza się P. T. Publiczność na ***kiełbasę w cieście.***

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje frontowe z kuchnią osobnym strychem, piwnicą i pracownią karnią ulica Kochanowskiego 26.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia ect. na II. piątrze, **pokój, kuchnia, sklep, pomieszkania kawalerskie,** wynajmuje **Zarząd realności Emilji Bertemiljana Brajera.**

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piątrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

3 pokoje i weranda z kuchnią w parterze, ulica Długosza 8. 1083

Łyczakowska ulica 13. 3 pokoje z przedpokojem, kuchnią i przynależytościami. Pokoje kawalerskie z meblami. 1082

Stajnia, dwa pokoje i kuchnia piętro przy ul. Zyblikiewicza 1084

2 pokoje z przynależytościami w parterze, 2 pokoje z przedpokojem z 2. wchodami z przynależytościami w parterze. 3 pokoje z przynależytościami na I. piętrze. Stajnia na 3 konie do tego kucheńka są pod l. 24. ulica Zielona od 15. listopada b. r. do wynajęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy. 1085

WYSMIENITE

Mydło mieszczańskie

do twarzy, rąk i kąpieli

kawałek 10 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa

Papier z fabryki Czerlańskiej

bieni świętojurcy nie chcieli postawić jego kandydatury w żadnym okręgu ruskim. Obligowany przy tym wyborze wstąpić do Koła polskiego, ks. Kaczała nie długo jednak wytrwał na tem przykrem stanowisku, — poglądy jego zbyt się różniły od tych, jakie panowały w Kole. Złożył więc mandat i usunął się w zacisze domowe, rozgoryczony doświadczeniami parlamentami. Temu rozgoryczeniu dał on wyraz w książce, po polsku wydanej pt. „Polityka Polaków względem Rusi“, która stała się niejako wyznaniem wiary politycznej całego stronnictwa narodowego. Trudno zaprzeczyć, że wyznanie to mało ma w sobie pocieszającego, że jest stronniczem i mało krytycznem pro praeterito i nie zupełnie jasnem pro futuro.

Pewna rzecz jednak, że ostateczny wywód jego nie jest rozpaczliwy, i że usilne i nieustanne nawoływanie do samodzielnej, organicznej i świadomej pracy narodowej wskazuje bodaj czy nie jedyne wyjście z obecnego nieświetnego położenia zarówno Rusinów jak i Polaków.

W tym punkcie, jako zwolennik pozytywnej, samodzielnej pracy narodowej i jako pioner tej pracy ks. Kaczała był zaiste jedną z najsympatyczniejszych postaci w dziejach Rusi halickiej. Był on jednym z pierwszych, który w swej nader popularnie i z talentem napisanej broszurze „Szczo nas hubyt, a szczo nam pomoczy może“. (Pierwsze wydanie 1867, następnie jeszcze trzy wydania „Proświty“, razem około 30.000 egzemplarzy — rozprzedanych!) wskazał ludowi na konieczność asocjacji, towarzystw zaliczkowych, spichrzy gminnych itp.

Był on jednym z założycieli wszystkich ważniejszych towarzystw narodowych ruskich, a mianowicie „Proświty“, „Ruskiej Besidy“, „Tow. im. Szewczenki“, „Narodnej Rady“; brał udział we wszystkich ważniejszych, szczególnie zaś popularnych wydawnictwach ruskich, a ostatniemi czasy regularnie zasilał *Diło* swymi artykułami, które zazwyczaj zwracały uwagę na rzeczy ważne, pisane były z młodzieńczym zapałem i z rozwagą wytrawnego i doświadczonego męża.

Dorobiwszy się długoletnią i wytrwałą pracą niewielkiego majątku, ks. Kaczała szczodrze zasilał wszystkie niemal ważniejsze instytucje i przedsięwzięcia narodowe ruskie, szczególnie zaś „towarzystwo im. Szewczenki“, którego drukarnia bardzo dużo ma mu do zawdzięczenia, a następnie też *Diło*, do którego założycieli i najgorliwszych zwolenników należał.

Jak bardzo zależało mu na rozbudzeniu świadomości narodowej i poczucia obywatelskiego śród ludu, dowodzi fakt, że przed kilkoma laty rozpisał dość znaczną premję na napisanie popularnego dziełka ludowego o naszych prawach konstytucyjnych. Niestety, książka taka dotychczas napisaną nie została.

Cześć więc pamięci szczerego Rusina, prawego obywatela, niezmordowanego pracownika. Błędy i pomyłki jego (któż jest bez nich!) zatrą dzieje i to zaś, co w myślach i pracach jego było zdrowem, światłem i czystem, pozostanie cenną spuścizną potomków. A było tego tyle, ile daj Boże każdemu z nas. *Iw. Franko.*

KRONIKA.

W sprawie kukizowskiej śledztwo jest na ukończeniu. Oskarzenie wypracowuje sam prokurator p. Girtler i jest prawdopodobieństwo, iż ostateczna rozprawa odbędzie się w drugiej połowie grudnia br. Obrońcami będą: dr. Gorecki Władysław, dr. Roiński, dr. Dulęba Władysław i dr .Dąbrowski.

Stowarzyszenie „Bratniej pomocy“ słuchaczów wszechnicy lwowskiej wydało sprawozdanie za ubiegły rok administracyjny. Wydział Stowarzyszenia skarzy się na apatję u młodzieży zamożnej, która nie widząc w należeniu do Towarzystwa żadnego dla siebie interesu, celów jej humanitarnych nie popiera, jakoteż na apatję publiczności, o czem świadczy nader szczupła liczba zgłoszonych lekcyj i zajęć biurowych, jakoteż wkładki od nich, wynoszące ogółem 58 zł. Przedsiębiorstwa w tym roku zawiodły, natomiast o wiele korzystniej przedstawia się wynik pracy komisji procesowej, która przy pomocy zacnego adwokata śp Ludwika Bobownika, wyegzekwowała 1831 zł. Pożyczek udzielono 321 w ogólnej kwocie 2771 zł. Cyfry te są dla nas wystarczającemi dostatecznie, ażeby wypowiedzieć o „Bratniej pomocy“, iż działalność jej musiała być bardzo skrzętną, skoro tak piękną sumą ubogich swoich kolegów wesprzeć mogła.

Komisja informacyjna rozdała 70 zajęć. Towarzystwo brało też żywy udział w sprawach obchodzących szerszy ogół. Zebrano w drodze nadzwyczajnych opłat fundusik na zakupno akcyj Banku ziemskiego w Poznaniu, w znanej zaś od lat sprawie połączenia Towarzystw akademickich próbowano zrobić jeden krok dalej, ale jak dawniej, tak i dzisiaj, rzecz się rozbiła o ambicje poszczególnych jednostek, zaszczyconych zaufaniem kolegów.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodach 1456 zł., w rozchodach 241 zł., nadwyżkę przydzielono do funduszów poszczególnych. Fundusz żelazny wynosi 6251 zł., rygoryzalny 604 zł., pożyczek procentowych 19.983 zł., bezprocentowych 7.277 zł., zaliczkowy 71 zł., zapomogowy 6360 zł., szpitalny obrotowy 1362 zł., żelazny 224 zł. Ogólnego majątku posiada „Bratnia pomoc“ 42.137 zł.

W dopełnieniu powyższego sprawozdania otrzymaliśmy od wydziału „Bratniej pomocy“ następującą notatkę: „W sprawozdaniu Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej za rok 1887/8, które właśnie wyszło z druku, należy w spisie członków honorowych umieścić poprawkę, że pp. dr. Feliks Gryziecki i dr. Tadeusz Pilat, profesorowie uniwersytetu i w tym roku nadesłali Towarzystwu datki pieniężne, za co im Wydział przy sposobności tego sprawozdania serdeczne dzięki składa“.

Wypadki. Wczoraj około godziny 4. rano wskutek nieostrożniości w stanie nietrzeźwym zostającego stolarza, Kaspra Rösslera, powstał pożar w pracowni tegoż pod l. 64, przy ulicy Kochanowskiego. Przy pożarze tym spalił się sam Rössler, a zwęglone zwłoki jego odstawiono do kostnicy szpitala powszechnego. Stratę w spalonych sprzętach i warsztatach ponosi właściciel realności p. Antoni Kurkowski. Rössler pozostawił żonę i troje dzieci.

Tknięty apopleksją zmarł wczoraj Karol Fischer, emerytowany c. k. porucznik, właściciel realności i urzędnik cechowniczy miar i wag w biurze przy ulicy Jabłonowskich. Zwłoki odstawiono do mieszkania przy ulicy Żółkiewskiej, pod l. 69.

W Stanisławowie osiadł stale dr. Kicki, doktor wszech nauk lekarskich.

XIV. Walne zgromadzenie delegatów Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych zwołane sostało na d. 8. i 9. grudnia br.

Z poczty. Następujące stacje kolei żelaznej, a to: w Żurawicy, Mielcu, Tarnobrzegu i Rozwadowie otwarte zostają dla powszechnej korespondencji telegraficznej tj. rządowej i prywatnej z dniem 1. grudnia br. z ograniczoną służbą dzienną.

II. poufne zebranie leśników w półroczu zimowem odbędzie się w czwartek d. 15. listopada br. w sali prezydjalnej ck. dyrekcji dóbr państwowych gal. przy ul. Kopernika l. 20. (I. piętro) o g. 6. wieczorem. Na zebranie to mogą uczęszczać i nie członkowie Towarzystwa leśnego gal.

Przemyski oddział Towarzystwa padagogicznego uchwalił na Walnem zgromadzeniu członków, które się odbyło 1. bm. przystąpić do Towarzystwa burs dla synów nauczycielskich z wkładką roczną 3 zł.

W Przemyślu odbyło się 5. bm. posiedzenie miejskiego komitetu dla spraw banku poznańskiego pod przewodnictwem dr. A. Dworskiego. Zakomunikowano członkom komitetu uwiadomienie zarządu banku o reorganizacji i zmianie statutów i wezwano do dalszego zbierania podpisów. Ci wszyscy, którzy ofiarowali gotowość zakupienia akcyj i pierwszą ratę złożyli, mają najpóźniej do końca grudnia br. złożyć drugą ratę. Do przyjmowenia subskrypcji na akcje upoważnionym jest przewodniczący komitetu p. dr. A. Dworski.

Smiertelność we Lwowie. W miesiącu październiku zmarło we Lwowie ogółem 286 osób, z tych 165 mężczyzn, 121 kobiet. W szpitalach zmarło osób 157. Z ogólnej cyfry przypada na ludzi stanu wolnego 189 osób, na małżeńskiego tylko 67. Śmiercią gwałtowną zmarły 3 osoby. Największa śmiertelność panowała, jak zwykle, na dzielnicy II., gdzie umarło 72 osób, najmniejsza w śródmieściu, które wykazuje 11 zmarłych.

Dr. Jonatan Warschauer zmarły d. 10. bm. w Krakowie dożył 64 lat wieku. Lekarz, wieloletni radny miasta, członek wielu instytucyj i towarzystw dobroczynnych i naukowych, był osobistością znaną w całym Krakowie. Średniego wzrostu, dobrej tuszy i pełnego oblicza, zwracał na siebie uwagę ruchliwością i ożywionym tonem rozmowy, którą chętnie z każdym nawiązywał. Skory do zabierania głosu we wszystkich sprawach publicznych, nie zawsze wychodził zwycięzko z dyskusji, lecz rozruszał i ożywił każde zgromadzenie. Jako lekarz używał zaufania średniej klasy ludności, zwłaszcza żydowskiej i nie był interesowanym, szedł wszędzie, gdzie go wezwano. Jedna boleść atoli nękała moralnie tego człowieka: był radnym miasta, członkiem nadzwyczajnym akademii umiejętności i wielu jej komisyj, należał do każdego tworzącego się towarzystwa, lecz ani rusz, nie mógł zostać posłem do sejmu lub do Rady państwa. Wznawiał ustawicznie swoją kandydaturę, staczał harce z kontrkandydatami, nie raz już zwycięztwo na jego przechylało się stronę i gdy w tem stało się coś w planie batalji wyborczej nieprzewidzianego i — Warschauer upadł. Dopiero w ostatnich latach swojego życia, znękany wielu porażkami, nie sięgał już po krzesło poselskie. Mówią, że zostawił legat jakiś dla miasta; wiadomość tę jednak podaje nasz korespondent z restrykcją.

Osiołek magistracki przed sądem. Znane są już czytelnikom częste owe smutne wypadki, spowodowane przez napadanie ludzi przez osła, utrzymywanego przez magistrat na Wysokim zamku. Przed dwoma tygodniami zdarzyło się znowu, że złośliwe zwierzę napadło na 12 letnią dziewczynkę, córkę urzędnika, która spiesząc do szkoły, dla skrócenia sobie drogi, przecho-

---

— Przeziębisz się!... wtrąca nieśmiało, jakby wstydząc się swego ubóstwa przed tą kobietą, która nigdy nie skarżyła się pomimo braku i cierpień wielkich.

Ona odwraca się odedrzwi.

Coś anielskiego bije z jej oczu zapadłych, smutnych, okrążonych siną obwódką.

Ja zaziębić się mogę — odpowiada z uśmiechem — ale dziecko iść bosą nogą po pierwszym śniegu nie może, nie powinno!

I znika za drzwiami, zostawiając męża znękanego pomiędzy gromadką milczących i smutnych dzieci...

* * *

...Ubrali ją ciepło, włożyli nowe buciki długie, ciepłe, flanelą wysłane i wyprowadzili na spacer.

Buzia się śmiała tej małej dziewczynce, oczki iskrzyły. Nóżki spowite w białe kamaszki, śnieg mocno deptały. Po każdem stąpnięciu zostawał na śniegu ślad maluchnej stopki zbrojnej w obcasik, maluchnej, a przecież rasowej, wąziuchnej i tak te ślady ciągnęły się wzdłuż alei zamiecionej śniegiem, pokrytej jakby pianą cukrową.

Niepodobna było oprzeć się prośbom dzieciny: pierwszy śnieg, spadły na ziemię, obudził w niej pragnienie wielkie wyjścia do ogrodu, biegania po tym puchu, który wabił ją jak świeża, miękka pościółka.

I długo, długo biegało biało ubrane dziecko śród śniegowej bieli, błyszcząc tylko puklami złotych włosów i migocąc gwiazdami oczów, wielkich, błękitnych...

Z okna przyglądała się uśmiechnięta matka i przesyłała całusy swej jedynaczce, kręcącej się jak wielka śniegowa kula wśród zaśnieżonych trawników, jak kwiat mistyczny wśród śniegu wyrosły.

A przecież ten pierwszy śnieg, nie biel weselną, lecz kir żałobny przyniósł ze sobą uśmiechniętej matce. Dziecko umarło, umarło nazajutrz, przyniosłszy z ogrodu tchnienie śmierci w z zięnbiętych usteczkach? Rzecby można, że ci aniołowie, którzy tam z góry strząsali ze skrzydeł swe śniegowe pióra, dojrzeli dziecinę i pozazdrościli ziemi tej przeczystej duszyczki. Zabrali jak swoją, zabrali na zawsze... uspiwszy wprzód na wieczny sen!

I z okna spłakana matka, konając prawie z bolu, patrzy, jak płatki śniegu padają na małą trumienkę, którą z domu wynoszą. Trumienka to biała jak czoło jej martwej dziewczynki... Śnieg iskrzy się tylko na aksamicie, jak srebrna łza...

Jęk bolu rozrywa pierś matki, a śnieg pada wciąż, pada nielitościwy, mroźny, wilgotny, zabójczy...

O ten śnieg!... ten pierwszy śnieg...

* * *

Gdy byłam mała, mówiono mi, że śnieg, to pióra anielskie.

Wyciągnęłam rękę — śnieg się w łzę zamienił. Czyż moją to winą, że więcej łez pada na ziemię niż uśmiechu? Czyż moją to winą, że po za radością smutek się skrada?

Dlaczego człowiek obraca głowę i w ciemnicy przeszłości szuka... szuka... aż zamiast śmiechu znajdzie dużo łez!... łez!... łez!...

czych z koleji było zagwożdżonych i zupełnie straconych. A dodać należy, że nasi wiertacze, chociażby tylko Maćki i Iwany są daleko sprytniejsi i samodzielni od drogich wiertaczy amerykańskich. Taki albowiem John Bull, nauczył się wprawdzie bardzo dobrze wiercić głęboko, lecz biada przedsiębiorcy, gdyby mu najmniejszej drobnostki nie dostarczył, poprostu kawałek drewienka, kawałek żelaza itp., przyrządzonych zupełnie do potrzeby, John Bull zaprzestaje natychmiast robić, zapina paltot i wychodzi z szybu, wypróżniając tak długo mnóstwo butelek wina, piwa, koniaku, porteru itp. na koszt przedsiębiorcy, dopóki mu tenże tej drobnostki niedostarczy. Zaprzestaje zaś zupełnie roboty, jeżeli sposoby odgważdżania lub usuwania wypadków niedadzą się usunąć instrumentami tymi, których używania się nauczył.

Inaczej przedstawia się nasz wiertacz Maciek lub Iwan, który jednak ani piątej części nie bierze tej płacy, jak jego współkonkurent John Bull. Dla brobnostki niezatrzyma roboty, lecz bierze siekierę do ręki lub idzie do kuźni, zrobi sam albo każe zrobić co mu potrzeba. Jeżeli instrumenta rautunkowe niewystarczają mu, wtenczas myśli sam, jakby takowe według potrzeby zmienić lub przygotować zupełnie nowe. W tym kierunku doszło nasze górnictwo do całego muzeum różnych instrumentów, o których gdziekolwiek indziej nie mają dotąd wyobrażenia, a nasi inżynierowie i wiertacze są tak jeszcze skromni, by na te cenne bagatelki brać „patenta“, jako na wyłączną własność pomysłu. To też, gdy do szybów amerykańskich nadzwyczaj utrudniony przystęp, szczególniej kolegom górnikom, gdy jeden Amerykanin przed drugim chowa się z swojemi tajemnicami, u nas dzieje się inaczej. Prawie nikt nie robi tajemnic, przeciwnie jeden drugiemu radzi w nieszczęściu jak może. Nasz górnik nie rozpocznie roboty bez modlitwy i nie skończy bez tejże i w każdej uczciwie prowadzonej kopalni, pijaństwo i kosterstwo, stają się co raz rzadszymi faktami.

Każdy wiertacz nie hula, nie bryka, ale ciuła grosz do grosza, a wiecie na co? Aby módz nabyć choć mały kęs tej ukochanej ojczystej ziemi, wydobyć takową ze szponów lichwiarzy i wyzyskiwaczy, słowem, to są nasi górnicy, nasi wiertacze. Dla nich też, gdy szyb jest dowiercony i tryśnie ropą, to radość powszechna. Cieszy się każdy, jakby ten skarb był jego wyłączną własnością. Jeżeli zaś jest gdziekolwiek inaczej tam stanowczo nie robotnik winien, ale nienasycony w zachłanności przedsiębiorca, którego umoralnienie powszechne nic nie obchodzi. Człowiek robotnik niema w jego oczach innego znaczenia, jak tylko kawał drewna lub żelaza. Od czasu nowej ustawy górniczej, wiele się zmieniło na lepsze, a przynajmniej życie ludzkie jest już w większem poszanowaniu, aniżeli przed tą ustawą.

Tyle na dziś. Jak tylko czas pozwoli, prześlę Wam dalszy szereg poglądów na nasze sprawy naftowe.

Listy z kraju.

Kraków 11. listopada. *(Wieczór Mickiewiczowski).* W rocznicę śmierci wielkiego poety, przypadającą w końcu listopada, urządza młodzież krakowska rok rocznie uroczysty wieczór, na który swych profesorów i liczne grono publiczności zaprasza. Imię poety, uwielbianego przez naród, piękne cele, na jakie inicjatorowie przeznaczają zazwyczaj czysty dochód, wreszcie interes, jaki budzi tradycjonalne przemówienie każdorazowego prezesa, usprawiedliwiają dostatecznie moją niedyskrecję, z jaką spieszę podzielić się z wami wiadomościami, jakie już o tegorocznym wieczorku zebrać potrafiłem, a które są dość ciekawe i zapowiadają rzecz niezwykłą.

Przedewszystkiem godną zaznaczenia rzeczą jest fakt, że komitet na wniosek jednego z członków zaprosił do współudziału w urządzeniu wieczoru ruskie stowarzynie „Akademiczną Hromadę“, aby tak przy każdej sposobności manifestować pojednawcze dążności młodzieży polskiej, względem młodzieży ruskiej. „Akademiczna Hromada“ wezwanie przyjęła i wydelegowała dwóch członków Wydziału, którzy też zasiadają w komitecie.

Wieczorek ma się odbyć 28. bm., a czysty dochód przeznaczono na sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza i umieszczenie w grobach królewskich na Wawelu. Obok tego postanowił komitet wydać odezwę do wszystkich komitetów, urządzających wieczorki Mickiewiczowskie w całej Galicji, aby czyste dochody w ten sposób osiągnięte, również na ten sam cel przeznaczyły, wskutek czego zbierze się jednorazowo większa suma, która rzecz całą znakomicie naprzód posunie. Według bowiem obliczeń komitetu sprowadzenia zwłok potrzeba na wszystko tj. na sprowadzenie, na wystawienie sarkofagu i na złożenie odpowiedniej sumy w kasie kapituły katedralnej 10 do 11 tysięcy guldenów. Ponieważ komitet posiada już blisko 5.000 zł., przeto do uzupełnienia całej sumy niewiele brakuje. Jest więc nadzieja, że w krótkim czasie (według planu komitetu już w maju) będziemy mieli drogie szczątki wśród siebie i na swojej ziemi.

Na uwagę również zasługuje nowość przez tegoroczny komitet wprowadzona to jest ogłoszenie konkursu na wiersz okolicznościowy obok zwyczajnego ogłoszenia konkursu na odczyt. Ponieważ niemożna spodziewać się, aby nadesłano choć jedną pracę odpowiednią na odczyt, bo niepodobna jest żądać, aby student uniwersytetu w przeciągu miesiąca napisał o Mickiewiczu odczyt oryginalny i na niewyzyskanych źródłach oparty, przeto komitet chciał ten bardzo możliwy brak zapełnić i dać kilku kolegom, posiadającym wybitniejsze zdolności poetyckie, sposobność do wystąpienia przed szerszą publicznością. Wiersz będzie wygłoszony przez autora lub zastępcę, będzie wydrukowany i sprzedawany w połowie na cele wieczorku, a w połowie na rzecz autora, zresztą wiersz zostaje jego własnością.

Niewiadomo jeszcze, jaką komitet pozyska siłę atrakcyjną artystyczną czy muzyczną, gdyż rokowania są dopiero w pełnym toku, ale to wiadomo już na pewne, że w ostateczności i bez niej by się obyło, gdyż końcowe przemówienie przyrzekł wygłosić powszechnie lubiany i szanowany prof. dr. Korczyński, po którym można się spodziewać słów rozsądnych i z życzeniem całej postępowej młodzieży zgodnych. A to samo jest już dostateczną atrakcją.

† Ks. Stefan Kaczała.

Przedwczoraj zmarł w Szelpakach, pow. zbaraskiego, jeden z najwybitniejszych ludzi ruskiego obozu narodowego, ks. Stefan Kaczała. Urodzony w r. 1815, po ukończeniu studjów teologicznych wyświęcony został w r. 1842. Już w roku 1848 brał udział czynny w życiu publicznem, jako jeden z członków „Ruskiej Rady Głównej“, usunął się jednak od tego towarzystwa, gdy pierwotny, czysto-narodowy program jego zaczął się zaciemniać renegactwem narodowem z jednej, a obskurantyzmem i reakcją polityczną z drugiej strony. Żyjąc w zaciszu wiejskiem i pracując na oświatą ludu, poświęcał się nadto studjom historycznym. Z rozświtem ery konstytucyjnej wolą narodu wyniosła go znowu na widownię publiczną. W Sejmie krajowym zajął ks. Kaczała od razu wybitne stanowisko jako szczery i niezmordowany rzecznik ruskich interesów ludowych, a zarazem jako przeciwnik tej „polityki nienawiści narodowej“, którą propagowała ówczesna frakcja świętojurska. Szczery zwolennik federalistycznego ustroju naszej monarchji, przemawiał on gorąco w r. 1872 w osobnych broszurach przeciw zamierzonemu przez rząd projektowi bezpośrednich wyborów do Rady państwa, widząc w tym projekcie wzmożenie się centralizmu. To wystąpienie pozyskało mu sympatje Polaków, którzy przeprowadzili jego wybór do Rady państwa w okręgu bocheńskim, podczas gdy centralistycznie usposo-

PIERWSZY ŚNIEG.

Płatki chwytane w powietrzu.

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Z Kurjera Codzien.)

(Dokończenie).

— Nie jestem pomściwa, ale żeby ją... djabli wzieni...

Zimno nie na żarty, dziedziniec cały białą płachtą pokryty. Nawet studnia ma białą czapkę, a kareta, której niedbały stangret nie wtoczył do wozowni, wygląda jak w czepcu olbrzymim. Ciasne to podwórko z czterech stron okolone murami, to też śnieg napadał tu chyba na pół łokcia, bo nigdzie to przewiewu nie miał i co kruszynę podleciał, to się o mur znów odbił. I tak Halka będzie miała dość śniegu do zbierania, ino że to z tem zbieraniem trudno, bo pani każe czyściuchny śnieg przynosić.

A jakże to czyściuchny śnieg ma być, kiedy się to psy i różne bestje po podwórku włóczą? Już się o koniach nie mówi, co ich ciągle do powozów zaprzęgają. A przecież wiadomo, że zwierzę rozumu nie ma, ani względności nijakiej.

Czy bo te psy, koty, konie wiedzieć mogą, że ta pani z pierwszego piętra to co rano w zimie w śniegu się cała myje? Nie, zwierzęta o tem nie wiedzą, bo one o płeć nie dbają... Gdyby wiedziały, toby może zostawiły Hance choć kawałek dziedzińca z czystym niezabłoconym śniegiem.

Hanka musi co wieczór iść zbierać śnieg, aby przez noc stojąc w pokoju rozpuścił się i był dla pani dobry do mycia; pani już ma czterdzieści lat, ale jest wdową i chce być długo młodą i świeżą...

Dlatego to Hanka dziś musiała zbiedz w nocy i włócząc się po wilgotnej ziemi zbierać rękami śnieg i układać go w wielki, nowiutki szaflik. Hanka kaszle i piersi ją bolą. Dzień cały prała, a ręce ma do krwi pokłute szpilkami, które pani często w spodnicach zostawia, ale służba przedewszystkiem, a pierwszy śnieg podobno nadaje cerze rumieńce i pozór młodości.

Pies jakiś błąka się po dziedzińcu i szczeka na pochyloną dziewczynę. Od czasu do czasu wskakuje na kupę śniegu i łapami rozrzuca dokoła zebrany przez Hankę śnieg... Ona odpędza go kułakami, a obcierając oczy rękami unurzanemi w tym pierwszym śniegu mówi:

— A niechby ją djabli wzie—ni tę...

Kaszel przerywa jej — i słowa niedokończone zamierają na zsiniałych ustach...

* * *

Jest ich sześcioro w dwóch maluchnych pokoikach, z których jeden jest — kuchenką. Jeszcze szarawo na dworze, a oni już wstają, wstają cicho, spokojnie, smutno, jak ci, do których dola się nie śmieje. Oj! nie śmieje się ona w tem ciasnem i biednem mieszkanku. Dola to szara, jak pajęcza przędza, a rwie się co chwila i z trudnością namotać się daje. On jest urzędnikiem, mającym bardzo skromną pensyjkę, ona, łata, gotuje, pierze, szyje i w wolnych chwilach czytać uczy młodszą dziatwę. Starszych dwóch chłopców chodzi do skoły, ot! krwią im po prostu kupują książki i kajeta. A mimo to jakże ciężko jeszcze dzień do dnia podobnym uczynić. Ot i teraz, w szarawej mgle poranka stoją wszyscy zasmuceni, zgnębieni. I jest czego! buty najstarszego chłopca, buty biedne, wykoszlawione, pełne przyszczypek, łat, zelówek, rozlazły się zupełnie, do szczętu.

Stefcio do szkoły iść musi, musi koniecznie, w czemże pójdzie, tembardziej, że dziś pierwszy śnieg upadł i biało na ziemi, więc o podeszwach z tektury myśleć nawet nie można; cała rodzina tedy stoi milcząc koło chłopca, który połykając łzy trzyma w ręku swoje nędzne obuwie, tak nędzne jak jego dola, jak przyszłość, która przed nim się ściele.

Nawet najmłodsza dziewczynka dwuletnia Maniusia stoi zgnębiona, z piąstkami przy oczach, niepojmując, a przecież nerwowo odczuwając smutek całej rodziny.

Nagle matka porywa się z miejsca.

— Trzeba moją szubę zastawić.

— Twoją szubę?... nigdy! — odpowiada ojciec — w czem pójdziesz do miasta?

— Mam jeszcze szal, ciepły, o! bardzo ciepły — woła matka — i drżącemi rękami wydobywa z szafy szubę watowaną, okładaną imitacją skunksów, szubę biednej kobiety, która chce mieć rzecz ciepłą i praktyczną zarazem.

— Maglarka mówiła mi wczoraj, że da nią rs. 7 — pójdę do niej — wolę jak do żydnią.

Febrycznie, gorączkowo, odpina białe prześcieradło, w które szuba jest zawinięta i nie patrząc prawie na nią, przerzuca ją przez plecy.

Mąż ze smutkiem spogląda na gotującą się do wyjścia kobietę.

Ta szuba, to jedyna pozostałość z całej wyprawy, wyprawy ręką matki sporządzonej przed laty, gdy wstępowali w życie z wiarą i ufnością bezmierną...

Dziś i ten ostatni szczątek pójdzie tam, gdzie jest wszystko co cenniejsze, co więcej wartościowe.

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami

SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

przez osoby, nie będące członkami odnośnych towarzystw, oświadczył minister skarbu, iż przyznane kasom zaliczkowym udogodnienia zawisłe są od spełnienia przepisanych ustawą warunków, mianowicie, iż te towarzystwa ograniczają prowadzenie interesów na własnych wyłącznie członków. Władze podwładne zostały *jednak* d. 15. października pouczone, *aby rozróżniały* między istotnymi poręczycielami a współdłużnikami, i że przedstawianie niecżłonka jako poręczyciela, niemoże być uważanem za rozszerzenie interesów także na niecżłonków i dla tego też w takim wypadku Towarzystwa zaliczkowe nie powinny być pozbawione prawnych udogodnień co do uwolnienia od podatku.

Poczem nastąpiła dalsza dyskusja nad ustawą spadkową włościańską. Müllner polemizuje z Tuerkiem i żąda zwołania osobnej ankiety włościańskiej. Steinwender przemawiał za ustawą, ponieważ stan włościański potrzebuje ratunku. Neusser polemizował również z Tuerkiem. Posiedzenie trwa dalej.

Z giełdy zbożowej: Pszenica na wiosnę 8.75.

Stambuł 12. listopada. Sułtan otrzymał od króla greckiego order Zbawiciela.

Wiedeń 13. listopada. Minister oświecenia zabronił wszelkiego obchodzenia jubileuszu cesarskiego w szkołach.

Wczoraj po południu ktoś nieznajomy rozesłał do tutejszych redakcyj wiadomość, że w praskiej filji „Kreditanstalt“ skradziono pół miliona. Wiadomość była fałszywą i rozszerzoną jako manewr giełdowy. Policja wdrożyła śledztwo.

Giełda wieczorna: wojowniczy artykuł *Norddeutsche* przeciw Francji i zawarcie pożyczki rosyjskiej nie z Bleichröderem spowodowały dotkliwy spadek kursów. Kredyty 305·76, koleje państwowe 252, węgierska renta złota 100·90, rubel papierowy 125 i pół.

Targ bydła: spęd wczorajszy 4773 sztuk, w tej liczbie 692 galicyjskich. Cena 55—62, prima 65.

Smolkę powoływano wczoraj do ministra spraw zagranicznych Kalnokyego.

Komisja wojskowa odbyła wczoraj posiedzenie, naradzając się nad nową ustawą wojskową. Mowcy wszystkich stronnictw: Popowski, Bärnreuter, Promber oświadczyli, że ze względu na sytuację polityczną głosować będą za ustawą wojskową, prosili jedynie o złagodzenie ustępów dotyczących jednorocznikaków i drugiego roku ich służby.

Minister obrony krajowej Welsersheimb bronił projektu rządowego, odwoływał się do patrjotyzmu i przyrzekł na dzisiejszem (wtorkowem) posiedzeniu komisji poczynić poufne zwierzenia.

Władze finansowe nałożyły trupie teatralnej francuskiej aktorki Sary Bernhard podatek 3000 złr. od jej dochodów we Wiedniu.

(Rada państwa). Koniec wczorajszej debaty o ograniczeniu wolności dzielenia gruntów włościańskich nie przedstawiał nic zajmującego. Dopiero Kronawetter przedstawił zamierzoną ustawę w należytem świetle. Mowa jego była świetną i przekonywującą, wygłoszona z ciepłem i znajomością rzeczy. Przebieg posiedzenia był następujący:

Millner polemizował z Türkiem, zarzucając mu naumyślne przekręcanie faktów na niekorzyść żydów.

Steinwender jest za ustawą, chociaż nie wierzy, by ona chłopom pomogła.

Chłop Neusser zarzuca Türkowi jego orjentalne pochodzenie i kiepskie reprezentowanie interesów chłopskich przez to, że idzie ręka w rękę z feodałami.

Kronawetter poddał w 2-godzinnej przemowie całą ustawę niszczącej krytyce naprzód ze stanowiska prawnego, wykazując wiele niedokładności. Ze społecznego punktu widzenia mowca nie pojmuje, dla czego tylko chłopi mają być chronieni, podczas gdy najmici chłopscy, liczniejsi od chłopów i wyzyskiwani, żadnej nie znajdują ochrony. Przez ograniczenie działów spadkowych stanie się krzywda wydziedziczonym dzieciom chłopskim; będą one tanimi parobkami swych własnych braci. *Ustawa ta ma na celu stworzyć dla posiadaczy liczny stan tanich a bezbronnych robotników.*

Mowca broni następnie liberalizmu, któremu ludzkość, a szczególnie chłopi zawdzięczają wolność i równouprawnienie. Jeżeli chłopi tęsknią za dobrymi dawnymi czasami, to niech żądają nietylko ograniczenia działów, ale i pańszczyzny. Chłopi i dziś jeszcze stękaliby w jarzmie, gdyby nie liberalne zasady z roku 1789, które proklamowali mieszczanie i zapłacili własną krwią. Mowca jest przeciw całej tej reakcyjnej ustawie i zniszczyłby ją jednym tylko swym głosem, gdyby to było możliwem. Na tem posiedzenie przerwano, następne dziś.

Berlin 13. listopada. *Norddeutsche* reprodukuje artykuł paryskiego ministerjalnego organu *Rappel* o alzackiej legji, od której ten żąda, by się po prostu zwała „pułkiem alzackim“. *Norddeutsche* pisze na to: *Rappel* jest organem ministra Lockroy i okazuje, że obecne ministerstwo ma chętkę do wojny. Jeżeli więc wojna wybuchnie, to cała wina spadnie na Francję, gdyż Niemcy są pokojowo usposobione. Artykuł ten sprawia senzację i jest należycie wyzyskiwany przez giełdę, a szczególnie przez wtajemniczonych spekulantów.

Post ostrzega przed udziałem finansistów niemieckich w pożyczce rosyjskiej, by Rosja na przyszłość nie prowadziła wojny za niemieckie pieniądze. Jeżeli sami francuscy kapitaliści się zaangażują, to Francuzi stać będą za pokojem. O samej pożyczce słychać, że Bleichröder i Rotschild pod koniec przeszłego tygodnia już się byli zgodzili dać pożyczkę, ale w ostatniej chwili Wyszniegradzki otrzymał i przyjął korzystniejszą ofertę francusko-angielskiej grupy finansowej.

Norddeutsche cieszy się z polepszenia stosunków między Rosją i Watykanem dowodząc, że jeżeli Rosja uzyska dla siebie korzyści u papieża, korzyści te spłyną także na Prusy.

Monachjum 13 listopada. Stan księcia Maksa, ojca cesarzowej austrjackiej, jest bez nadziei.

Madryt 13. listopada. Rozruchy uliczne z charakterem republikańskim nie ustają. Rej wodzą studenci. Środki policyjne i wojskowe dotychczas nie wystarczające. W zamku królewskim znacznie wzmocniono załogę wojskową. Wojsko otrzymało nakaz używać broni ostrej. Obawiają się walk ulicznych.

Londyn 13. listopada. Blokada wybrzeży wschodnio-afrykańskich koło Zanzibaru przez okręty niemieckie i angielskie rozpoczęła się.

Petersburg 13. listopada. Minister komunikacji Possjet otrzymał dymisję.

Koło Borek zderzyły się przedwczoraj dwa pociągi.

Rzym 13. listopada. Crispi zapewnił posła francuskiego, że Włochy chcą żyć z Francją w najlepszej zgodzie.

Z izby sądowej.

Stanisławów 9. listopada. *(Typowy pisarz gminny).* Od kilku dni toczy się przed tutejszą ławą przysięgłych rozprawa przeciw Filipowi Andrejczukowi, pisarzowi gminnemu z Niebyłowa pow. Kałuskiego i wójtowi tejże gminy Wasylowi Michowiczowi, oskarżonym o różne sprzeniewierzenia i malwersacje. Rozprawa potrwa ze dwa tygodnie i prawdopodobnie nie będzie bogatą w senzacyjne sceny, natomiast dostarczy niezawodnie dowodu, w jaki okropny sposób wyzyskują lud wiejski indywidua, które sprytem swoim umieją zaimponować ciemnej masie a zdobywszy nieograniczone zaufanie we wsi, rządzą wójtem i całą gromadą ze szkodą ogółu a na korzyść swojej kieszeni. Wójtowie przeważnie są tylko ich narzędziami. Prawdopodobnie niniejsza rozprawa to samo wykaże.

Filip Andrejczuk piastował przeszło 30 lat w gminie Niebyłów urząd pisarza gminnego, Wasyl Michowicz natomiast wójtował w tej gminie od r. 1879 do 2. kwietnia 1887. Urzędowanie tych obydwóch funkcjonarjuszy gminnych trwałoby jeszcze dalej, gdyby nie okoliczność, że członkowie pomienionej gminy doznawszy od nich licznych krzywd materjalnych wystąpili przeciwko tymże urzędnikom gminnym ze skargą do Wydziału krajowego we Lwowie, zarzucając im różne nadużycia tak w pieniądzach podatkowych jakoteż i innych funduszach gminnych.

Wydział kraj. uwzględnił to zażalenie i wydelegował urzędnika swego Bronisława Szwarma do Niebyłowa, a wynik badania tego był taki, że wykazał we wszystkich gałęziach administracji gminnej tak znaczne braki, iż skutkiem tego wdrożono przeciw obydwom wyż wymienionym funkcjonarjuszom gminnym śledztwo sądowe o zbrodnię sprzeniewierzenie pieniędzy publicznych, które sprawdziło następujący stan rzeczy: Filip Andrejczuk jako rodak i mieszkaniec w gminie Niebyłów od czasu objęcia posady pisarza gminnego w rzeczonej gminie, posiadał niezwykłe i nieograniczone zaufanie swych współmieszkańców tak, że każdy z członków gminy mu we wszystkiem wierzył i gmina na mocy tego ogólnego zaufania powierzała mu pobór podatków rządowych. Na tej tedy podstawie pobierał Filip Andrejczuk w czasie swego urzędowania w tejże gminie od kontrybuentów podatki rządowe sam bez współudziału wójtów lub kolektantów z gminy wybranych, pobrane kwoty podatkowe kwitował, oraz prowadził dzienniki poborowe własnoręcznie. Z porównania pobranych kwot z odwiezionemi do urzędu podatkowego w Kałuszu.

Śledztwo wykazało dalej, że Filip Andrejczuk od roku 1881 do 19. marca 1887 świadomie defraudował grosz publiczny, a sprzeniewierzone kwoty pokrywał nadwyżkami, jakie pobierał od kontrybuentów już zapłaconych.

W r. 1884 lub 1885 złożył bp. Pinkas Hiltman do rąk Filipa Andrejczuka kwotę 54 złr. aw. tytułem podatku zarobkowego od młyna. Kwoty tej nie odesłał Filip Andrejczuk do urzędu podatkowego, lecz ją zatrzymał.

Gmina Niebyłów, jako taka posiada pastwiska i ekwiwalenta, których używają członkowie za opłatą pewnych kwot do kasy gminnej. Z tej sobie tego zebrał Filip Andrejczuk, od członków gminy łączną kwotę 1.368 złr. 41 ct. wa.

Porównawszy przychód z rozchodem okazuje się, że reszta 954 złr. 87 ct. powinna się znajdować w kasie gminnej. Kwoty tej nie znalazł atoli komisarz szkontrujący ani w kasie gminnej, ani też w innych funduszach gminy Niebyłowa, co jest dowodem, że Filip Andrejczuk i tę kwotę sprzeniewierzył. Gmina Niebyłów posiada także kasę pożyczkową, którą Filip Andrejczuk również jako pisarz gminny i na mocy szczegółowego upoważnienia zwierzchności gminnej przez długi czas zarządzał.

Gospodarka Filipa Andrejczuka w tym dziale zakończyła się sprzeniewierzeniem kwoty 389 złr. 70 ct.

Dalsze badanie i sprawdzanie tej gospodarki gminnej wykazuje też, iż Filip Andrejczuk wpisał do księgi dłużniczej kasy pożyczkowej gminy Niebyłowa, iż Oleksa Trynczyj pożyczył z tejże kasy w dniu 3. lipca 1880 kwotę 39 złr,, że Filip Andrejczuk pożyczył w tejże kasie 28. listopada 1884 kwotę 600 złr., i że na obie te pożyczki zostały wystawione skrypta dłużne przez pomienionych niby dłużników. Obie te pożyczki zostały jednak zmyślone, albowiem Filip Andrejczuk bez żadnego upoważnienia ze strony wójta i 2 kasjerów tak wpisy te do księgi dłużniczej, jak i wystawienie skryptów dłużnych sfałszował.

Takie same nadużycia napotyka się i w innych funduszach gminy Niebyłowa.

W pierwszych kilku dniach przesłuchiwano świadków, których zeznania nic ciekawego dla szerszej publiczności nie przedstawiały.

Rozprawę prowadzi radca p. Majeranowski, jako wotanci zasiedli pp. r. Hofmokl, sekr. Chodyniecki. Oskarżonych bronią dr. Łubiński i dr. Mandyczewski.

Sandomierz 9. listopada. *(Morderstwa).* Przez trzy dni toczyła się przed sądem wojennym sprawa Iwana Bułanowa, żołnierza straży pogranicznej, obwinionego o zabicie dwóch ludzi.

Rzecz tak się miała...

W sam dzień Bożego Ciała, 31. maja rb., i to w czasie uroczystego nabożeństwa i procesji, szewc, Chaim Szpitalny, człowiek żonaty i dzietny, udał się do mieszkania oficera straży pogranicznej p. G., u którego Bułanow służył jako dieńszczyk, po odebranie 4 rs. za buty i ani do domu nie wrócił, ani go już nikt więcej nie widział; rodzina jego nie robiła na razie żadnych poszukiwań, myśląc, że Szpitalny poszedł gdzieś za robotą na wieś, lub też do Opatowa, gdzie dawniej mieszkał.

W pięć dni potem, we wtorek, d. 5. czerwca, żydówka, Sura Brandygowa, rano o g. 10 udała się do mieszkania tegoż oficera, po odebranie kop. 60, należnych jej za mięso i również przepadła bez wieści. Pierwszy dzień przeszedł w oczekiwaniu jej powrotu... Ale, gdy noc nadeszła, a Brandygowa do domu nie wróciła, dano znać policji i wskazano, dokąd ostatecznie po odebranie pieniędzy się udała.

Oficer G. mieszkał w ogrodzie, w małym dom-

przeszło lat użycia i tysiące
przemawiają za skutecznością
„deczu“ Maragi z chiną i żelazem
aptekarza HEF A BLUMENFELDA we Lwowie. Środek ten działa
istotnie zba w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom

dziła boczną ścieżyną plantacyj. Osieł dziecię powalił na ziemię i boleśnie pokopał nogami. Ojciec dziewczęcia wytoczył sprawę przed sądem, który jako winnego do odpowiedzialności pociągnął ogrodnika plantacji. Miał on bowiem zwierzę trzymać na uwięzi. Sąd skazał też go na 14 dni aresztu, jednakże osioł pozostaje i nadal na Wysokim zamku, aczkolwiek służbie polecono trzymać go na uwięzi. Rzecz jasna, iż tak niesfornego zwierzęcia trudno dopilnować, i łatwo ono spowodować może kiedyś większe jeszcze nieszczęście, to też słuszną byłoby rzeczą, by magistrat osiołka swego, widocznie ulubieńca, albo zupełnie się pozbył, albo raz na zawsze usunął z miejsca, które uczęszczane bywa chętnie przez publiczność.

Dobre informacje. Zwracaliśmy uwagę czyją należy już w roku zeszłym na niedokładność części informacyjnej naszych kalendarzy. W tych dniach opuściły prasę te same wydawnictwa i powtórzyły znów te same błędy, które wykazaliśmy poprzednio. I znów zamiast z górą 100 lekarzy zamieszkałych w naszem mieście, znajdujemy tam tylko 75, a w tej liczbie nie ma tych, którzy praktykują we Lwowie od lat kilkunastu. Wszakże w czasie trwania wystawy hygjenicznej we Lwowe opuścił był prasę przewodnik lekarski, z którego można było zaczerpnąć jak najdokładniejszych o lekarzach lwowskich informacyj.

Kradzieże po sklepach. Coraz częściej od jakiegoś czasu wchodzą do sklepów rozmaite indywidua i pod pozorem kupna jakiejś bagatelki, węszą coby ukraść można. Operują zwykle we dwóch do spółki: podczas gdy jeden stara się odwrócić uwagę właściciela sklepu, drugi porywa tymczasem upatrzony przedmiot, poczem umykają coprędzej i zanim okradziony spostrzeże, co się właściwie stało, nie czas już myśleć o pogoni. W ten sposób skradziono w sobotę w handlu galanteryjnym w rynku parę scyzoryków i innych drobnostek na 18 gld., a wczoraj, jak z rysopisu widać, ci sami sprytni rzezimieszkowie, okradli zegarmistrza Zacha przy ulicy Kazimierzowskiej, któremu porwali zegarek i mały budzik, a w trafice przy ulicy Żółkiewskiej Mandli Rimer, schwycili pudełko cygar i książkę z markami na 20 gld. Należy więc mieć się na baczności przed tego rodzaju kundmanami.

Szczególne oszustwo. Jeden z handlujących w naszem mieście zakupił w Bielsku u jednego z tamtejszych fabrykantów (którego nazwiska na razie jeszcze nie podajemy) 160 łokci zielonego sukna na obicia, który to towar miano mu przysłać do Lwowa. Jakoż rzeczywiście przysłano w tych dniach paczkę, ale jakież było zdziwienie odbiorcy, gdy zamiast zamówionego towaru, znalazł w pace gałgany, kamienie i drzewo sosnowe. Poszkodowany poczynił odpowiednie kroki, celem powetowania swej straty. Fakt ten podajemy dla przestrogi innych.

Pokątni doradcy. Władze sądowe zwróciły pilniejszą uwagę na pokątnych doradców. Kilku z nich zostało wezwanych do policji, gdzie otrzymali pewne admonicje. Zabroniono też wpuszczać ich do gmachów sądowych. W więzieniu śledczem znajduje się kilku miejscowych pokątnych doradców, obwinionych o najrozmaitsze fałszerstwa. Z rozpraw społeczeństwo miejscowe dowie się ciekawych rzeczy, a jak mniemamy, mogłoby i samo dostarczyć niezmiernie cennych dokumentów lub wiadomości do przyszłej kroniki kryminalnej.

Składki. Dla ociemniałej staruszki Julji R., ulica Kręta, l. 7, złożyli w naszej administracji: p. X. 1 gld. Pan Władysław Straka z Zagórza 1 gld.

Katastrofa w fabryce. Dnia 10. bm. po południu, straszliwy huk przeraził mieszkańców Powiśla pod Warszawą. Pochodził z fabryki odlewów żelaznych Mintra, przy wale praskim, gdzie pękł kocioł parowy. Jak silna musiała być eksplozja, sądzić można z tego, że olbrzymi odłam kotła, kilkadziesiąt centnarów co najmniej ważący, wyrzucony został przez dach domostwa i padł po drugiej stronie wału, tuż przy wodzie. Przy eksplozji poniosły śmierć na miejscu dwie kobiety. Siedm osób okropnie pokaleczonych, odwieziono do szpitala.

Wymiar zemsty. *Kurjer Warszawski* donosi o napadzie włościan na konwój, który prowadził sprawców napadu zbójeckiego na dom ks. Stypułkowskiego, w Kłębowie, pod Warszawą. Około 300 chłopów okolicznych otoczyło konwój pod Kłębowem i domagało się wydania więźniów. Nieliczny konwój przez pewien czas osłaniał aresztantów przed wściekłością tłumu, lecz w końcu został pokonany. Chłopi strażników odepchnęli i rzucili się na rabusiów. Jednego z nich, Wilhelma Szulca, zabito, czterech innych, Ludwika Szredera, Michała Mocana, Mateusza Sokołowskiego i Aleksandra Kalmewskiego ciężko raniono. Śledztwo w toku.

Jaskinia gry. W środę ubiegłego tygodnia odbyło się w Monte Carlo doroczne zebranie akcjonarjuszów kasyna. Jaskinia gry przyniosła w roku zeszłym 250.000 funtów szterl. czystego dochodu. Jakkolwiek suma ta jest olbrzymią, to przecież jest ona od dochodu z roku poprzedniego o 50.000 funt. mniejszą. Przed kilku jeszcze laty kasyno przynosiło pół miljona funtów szt. dochodu. Główną przyczyną zmniejszania się dochodów kasyna jest to, że obecnie stawki nie bywają tak znaczne jak dawniej. W roku sprawozdawczym było w Monaco 25 wypadków samobójstwa osób, które przybywszy tam z pieniędzmi, w walce ze ślepą fortuną wyszli z domu gry jako „decavés“. Przed kilku dniami znów jakaś kobieta, przegrawszy tam cały majątek, rzuciła się do morza. Norę taką toleruje cywilizacja europejska!

Minister Zaleski przyjechał w niedzielę do Lwowa i nazajutrz udał się z powrotem do Wiednia.

Zmarli: Sylwester Kotulski, oficjał namiestnictwa, znany mnogim generacjom naszym jako nauczyciel tańca, i Jan Teply, kontrolor poczt i telegrafów, zmarli wczoraj w naszem mieście.

Mianowania i przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Karola Londońskiego z Rzeszowa do Tarnowa i Jana Górkę z Tarnowa do Drohobycza. — Rada szkolna kraj. zamianowała Władysława Szajnę stałym nauczycielem zawiadującym w Lutoryżu; Józefa Strokę w Kopkach i Olgę z Dewiczów Kluszeską w Urzejowicach.

Wojskowość — masarzem. *Gazeta Przemyska* pisze: Dość znaczna liczba ustaw naszych, oglądnąwszy światło dzienne, egzystuje bez wykonania na bibule drukarskiej. Do rzędu takich poronionych płodów kodyfikacji zaliczyć można śmiało ustawę przemysłową. Mimo energji władz przemysłowych, którym u nas należy szczególniejsze uznanie, mimo żywej czynności stowarzyszeń, wiele przepisów pechowatej od urodzenia ustawy przemysłowej jest martwą literą. Szczególniej w dziale wyrobów spożywczych samowola publiczności i producentów bezgraniczna. Pieką i biją, jak gdyby nie było stowarzyszeń i ustawy. Nie dziw wreszcie, jeżeli jeden lub drugi biedak nie mający sposobu zarobku wypiecze kilka kilo mąki lub zakłóje małego prosiaczka i sprzeda. „Noth bricht Eisen“. Niepojętem tylko jest, jak wojskowość, a szczególniej stoły oficerskie mogą ignorować przepisy ustawy i skupować na targach nierogaciznę, bić takową i przerabiać u siebie. Nieznany nam tego rodzaju przywilej. Jeśli prywatny bijąc jedną sztukę dla domowej potrzeby woła fachowca, powinna to tem więcej czynić wojskowość, bijąc kilkanaście sztuk. Taka prywatna masarnia uwłacza prawom masarzy, szkodzi tymże i naraża na straty materjalne. Podatki rosną rok rocznie, a opieka i dbałość o dobro przemysłowców maleją. Dotyczące władze powinny w to wglądnąć i stanąć w obronie żywotnych interesów przemysłowców zagrożonych dyletantyzmem wojskowości w masarstwie.

Stanley. *Soleil* dowiaduje się, że szwedzki podróżnik Westmark otrzymał list od przebywającego w Kongo swego przyjaciela, który potwierdza wiadomość o śmierci Stanleya.

NADESŁANE.

Na budowę kościoła rz. kat. w ck. zakładzie zdrojowym w Krynicy, ofiarował p. Niemojewski obywatel z Poznańskiego 250 marek, za który dar komitet budowy kościoła pobożnemu dawcy winne podziękowanie składając, wielebne duchowieństwo tudzież szanowne obywatelstwo krajowe najuprzejmiej uprasza — by także ze swej strony raczyło nadsyłaniem dalszych obfitych datków wspierać usiłowanie komitetu, który pragnie tą prześliczną wedle planów architekty p. Zawiejskiego już pod dach wyprowadzoną budowę, do której wysoki skarb także ze swej strony subwencją 6000 zł. się przyczynił na chwałę Bożą — do lata r. 1889 ukończyć — a do ukończenia jeszcze mu około 6000 zł. niedostaje.

Datki odsełać można albo wprost do komitetu budowy kościoła w Krynicy (poczta Krynica) lub składać za pośrednictwem redakcji dzienników krajowych. Komitet budowy kościoła Krynica 10. listopada 1888. Za przewodniczącego *Zygmunt Sokołowski* ck. zarządca zakładu zdrojowego.

Teatr literatura i sztuka.

Teatr. Wczoraj mieliśmy komedję ułańską. Tytu jej „Stare panny“ przez F. Schütza. Komedję tę jedno aktową wystawiono niedawno w wiedeńskim Burgu, a krytyka tamtejsza powitała ją przychylnie. To też prawdopodobnie było wskazówką dla naszej dyrekcji, która „Stare panny“ wprowadziła na scenę lwowską. Jest to sztuka konwersacyjna o zamazanej dosyć treści i tylko wykwintna gra wydoskonalona w drobiazgach, jakoteż zamiłowanie niemieckiej publiczności do mundurów wojskowych, może komedyjkę p. Schütza utrzymać w repertuarzu nadwornego teatru wiedeńskiego.

Dwie stare nieco już panny (pp. Nowakowska i Pysznikówna) zawiedzione czy podrażnione w swych uczuciach dziewiczych postanawiają zostać nieczułemi na wszelkie ataki ze strony brzydkiej połowy rodzaju ludzkiego, a szczególnie zasłonić się od pięknego oficera od ułanów, hr. Henryka (p. Woleński), który w pobliżu zajął kwaterę. Wstęp tak dla niego, jak i jego forysia (p. Wysocki) do pałacu jest wzbroniony.

Od czegoż jednak są przypadki. Hr. Henryk rzucony przez konia pod bramę pałacową dostaje się jako pacjent do pałacu i obie panie, szczególnie zaś młodsza (p. Pysznikówna), troskliwie obwijają mu stłuczoną rękę i poją rumiankiem. Ztąd wysnuwa się pomiędzy ułanem a młodszą panną dość niezgrabna nić miłośna. Henryk wyznaje przed starszą opiekunką swej ukochanej, iż użył podstępu i że przypadek był zmyślonym, wstępuje przed nią jako rzecznik jakiegoś stryja Oskara, który ma czuć do niej głęboki afekt, Klotylda znajduje, iż połączenie się z tymże Oskarem byłoby wcale na miejscu, pozwala uczuciom między swą kuzynką a hr. Henrykiem dojrzeć i — oddaje ich sobie.

W samą porę nadchodzi też list od owego mitycznego hr. Oskara, w którym prosi Klotyldę o zapomnienie mu jakiegoś przewinienia, w ślad za listem zjawia się też i sam ów Oskar (nb. za kulisami) i Klotylda spieszy na jego spotkanie. Na manewrze Henryka dobrze też wyszedł i jego foryś, który łączy się w parę małżeńską z służącą Klotyldy (p. Piasecka). Wszystko zatem kończy się dobrze, trzy pary są połączone.

„Stare panny“ znalazły wykonawców u nas nienajwyszukańszych, jakkolwiek bardzo sumiennych.

Mdłe usposobienie naprawiła wesoła „Pomyłka pana Lambineta“ odegrana z zwykłym humorem przez pp. Frenkla, Walewskiego, Wysockiego i innych, przedstawienie zaś zakończyła niegrana u nas od lat kilkunastu operetka pt. „Załoga okrętu“. *St. B.*

Repertoar teatralny. Dzisiaj we wtorek po raz jedynasty „Mikado“. We środę po raz pierwszy „Dwór w Władkowicach“ komedja w 4 aktach Przybylskiego. We czwartek „Donna Juanita“ operetka w 3 aktach Suppégo.

Kalendarz myśliwski, rybacki i leśniczy na r. 1889 wydany staraniem redakcji „Łowca“ a nakładem gal. Towarzystwa łowieckiego, opuści prasę z końcem listopada. Wnosząc z dawniejszych roczników tej pożytecznej publikacji, można rokować, że i tegoroczna odpowie swemu celowi. Tem więcej powinna znaleść odbiorców, że po pierwszy raz połączy z przedmiotami łowieckiemi także bogaty materjał leśny. Cena ozdobnie oprawnego kalendarzyka wynosić będzie tylko 1 zł.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Kraków 12. listopada. Dziś odbył się pogrzeb Warszauera przy wielkim udziale publiczności żydowskiej i katolickiej. Nad grobem przemawiali: Dr. Pieniążek imieniem towarzystwa lekarskiego, bar. Konopka w imieniu ludności miasta, oddając mu cześć jako patrjocie, Szlesinger im. nauczycieli, a medyk Schuetzer na cześć zmarłego jako obrońcy demokracji.

Zmarły zapisał 20.000 złr. na utworzenie kasy zapomogowej dla rzemieślników bez różnicy wyznania, po 4.000 złr. dla rekonwalescentów szpitalów żydowskiego i Łazarza, 4.000 złr. akademji umiejętności na konkursa, wreszcie liczne legaty po 100 i kilkaset guldenów rozmaitym stowarzyszeniom żydowskim i katolickim.

Krosno 12. listopada. W kopalniach barona Ludwika Graevego pod Krosnem powiewa od rana na wieży wiertniczej chorągiew, gdzie inżynier Juljan Timoftiewicz podług wytycznej p. J. N. Gniewosza, dyrektora kopalń z głębokości 235 metrów wydobył bardzo obfitą ropę. Jest to pierwsze przedsiębiorstwo po tej stronie gór odrzykońskich.

Wiedeń 11. listopada. (Z Rady państwa). Minister dr. Dunajewski odpowiedział na interpelację Tauscha, że moneta wartości 2 i pół centa nie może być wprowadzona, gdyż sprzeciwiałoby się to całemu systemowi monetarnemu w Austrji.

Odpowiadając na interpelację dep. Wrabetza i towarzyszy w sprawie pociągania do opłaty podatku zarobkowego tych towarzystw zaliczkowych, które udzielają pożyczek na skrypta poręczone

Ciągnienie 1. grudnia 1888.

Główna wygrana zł. 150.000

Promesy

na Losy państwowe z r. 1864

za całe losy po złr. 5 za sztukę
za pół losy po złr. 3 za sztukę — sprzedaje

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i Kantor wymiany **we Lwowie,** ulica Karola Ludwika l. 1.

W Listopadzie r. b. wyjdzie moim nakładem:

WOJSKO POLSKIE.

Edycja popularna.

Cena za egzemplarz kartonowy **1 złr.** — Cena za egzemplarz na bardzo pięknym papierze w osobnej tece **3 złr.** — Cena za egzemplarz odręcznie kolorowany z teką **6 złr.** Książka ta zawierać będzie 10 tablic z pięknie wykonanemi drzeworytami podług wzorów artysty p. **Władysława Mottego**, którego rysunki, jak wiadomo doznały we Francji wielkiego rozgłosu. Powyższe ryciny podają kilkadziesiąt postaci wojskowych rozmaitej broni. Dodany jest także tekst objaśniający, który zawiera: **Krótki pogląd** na wojsko polskie od najdawniejszych czasów aż do 1815 r. — **Wybuch powstania** 29. listopada 1831 r. — **Treściwy rys** działań wojskowych w 1831 r. z szczegółowym opisem bitew pod Stoczkiem, Dobrem, W. Dębem, Wawrem, Iganiami i Ostrołęką. — **Piękne przykłady** poświęcenia i męstwa żołnierzy polskich. — **Pieśni i wiersze**, odnoszące się do powstania 1831 roku. — **O mundurach** wojska polskiego z 1831 r.

W wydawnictwie tem nie tylko kompozycja rysunków jest artystycznie wykonaną, ale i odbicie bardzo staranne z płyt, rytowanych przez rodaka pana **Napierskiego** w Paryżu. Będzie to bardzo piękny, stosowny a **nie drogi** podarek na gwiazdkę. Proszę o wczesne zamówienia. Należytość można przesyłać przekazem pocztowym lub w listach rekomendowanych (co wypadnie taniej) pod adresem:

K. Kozłowski, Poznań,
ulica Długa 8.

Koks! Koks! Koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców

posiadamy znowu na składzie i polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilogram. 80 cent. w. a.

Podejmujemy się **przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.**

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

ZARZĄD
I. galicyjskiego młyna walcowego
w Strussowie

ma tanio do sprzedania w dobrym stanie się znajdujące **maszyny do wyrobu makaronu**, a to:

2 maszyny do wytłaczania ciasta wraz z 4ma cylindrami i 16ma formami;
1 maszyna do mieszania ciasta;
1 walec do gniecenia ciasta i
2 przyrządy do krajanych wyrobów.

Bliższa wiadomość w biurze Zarządu.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a

we Lwowie ulica Kopernika liczba 3·, w Krakowie, Sukiennice l. 20., w Czernowcach, Rynek l. 2.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś

MIKADO

czyli Jeden dzień w Titipu

operetka w 2. aktach W. S. Gilberta.

Mikado japoński	Myszkowski
Nanki-Po, syn jego	Jerzyna
Ko-Ko, radca sprawiedliwości, starszy kat i zaprzysiężony główny operator w Titipu	Skalski
Poah-Bah, urzędnik do wszystkiego	Piasecki
Pish-Tush, obywatel japoński	Gasiński
Jum-Jum)	Radwan
Pitty-Sing) Siostry, pupilki Ko-Ko	Skalska
Peep-Bo)	Piasecka
Katisha, stara panna	Kasprowiczowa
Ki-ki-ki, noszący wachlarz nad Mikadem jako minister temperatury	Fedyczkowski

Japonki. Towarzyszki Katishy. Japończycy. Dworzanie Mikada. Dworzanie. Paziowie. Pensjonarki. Straż. Halabardnicy. Służba. Lud.

Rzecz dzieje się w mieście Titipu w 15 stuleciu.

Akt 1. dzieje się w wspaniałym dziedzińcu pałacu Ko-ko.
Akt drugi dzieje się w ogrodzie obok pałacu Ko-ko.

Jutro: „DWÓR w WŁADKOWICACH“ komedja w 4 aktach Przybylskiego.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Całkiem świeży transport przeszło 3000 klg. kawy ślicznie się napalającej i nadzwyczajnej w smaku lepszej jak wszelkie Syrjusze ½ **kilg. po 90 ct.** otrzymał i poleca handel. St. Wojciechowski Chorążczyzna l. 6. 964

ANTONI SCHÖN wyucza 8 tańców zwykłych z Lansjerami panie za 3 złr. panów za 6 zł. ulica Wałowa l. 20. 1065

Masło, chleb dworski. Największy wybór, najlepszy, najtańszy sprzedaje tylko handel produktów wiejskich **Stanisławy Pesel** Halicka liczba 15. 921

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 992

Nie prać w domu i nie męczyć się. Pralnia maszynami Iwanickiego pierze o wiele piękniej, prędzej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cent. wszelka inna po 2 cent. krochmalenie i farbowanie za 100 sztuk 50 ct. Zarząd ulica Krzywa N. 8. obok banku hipotecznego.

Bardzo tanio. 1 garnitur finansowy, 1 garnitur urzędnika wojskowego, 1 garnitur bobrowy damski, 3 suknie ślubne. Kupuje i sprzedaje, zamienia i wypożycza wszelką garderobę męzką i damską. Bazar amerykański, (lokal) dawny bank ruski. 106z

Kaucjonowany ekspedytor pocztowy i telegrafista z 10 letnią praktyką, poszukuje zwykłej posady lub administracji. Listy uprasza pod G. J. 200 restante Lwów. 1025

Bicykl i czako oficerskie do sprzedania w kawiarni Zygmunta Müllera. 1059

Tanio do nabycia opułki suche sosnowe za sztukę 10 do 20 ct.; bliższa wiadomość u Braci Wczelaków Łyczaków l. 27. 1067

Proszek torfowy odwaniający najtańszy środek desinfekcyjny do nabycia u firmy Antoni Halski, handel żelazny we Lwowie plac Marjacki l. 9. po złr. 1·50 za 100 kilo, w worach po 50 i 100 kilo, również w torebkach po 5 i 10 kilo. 1057

Bilard karambolowy w najlepszym stanie z wszelkimi przyrządami dobrze utrzymany z powodu zmiany lokalu za nizką cenę do sprzedania. Stibra, plac Sobieskiego 2. Tarnopol. 1074

Fortepian, przybory do szermierki sprzedaje Rynek 12. pierwsze. 1062

Poszukuje się kapitału 15.000 na hipotekę we Lwowie na trzy kwartały, procent z góry, adresy pod literami A. O. poste restante Lwów. 1079

Wełnę na skarpetki, pończochy i rękawiczki, poleca **Maurycy Bałaban** plac Marjacki l. 8. 1096

Kupna lub **dzierżawy apteki** poszukuje się. Oferty pod lit. F. W. w adm. Kurjera. 1087

10 złr. wynagrodzenia dostanie rzetelny znalazca, który odniesie do administracji „Kurjera“ portmonetkę z piędziesięcioma kilku guldenami, zgubioną w sobotę wieczorem w przejściu z ulicy Batorego na Zamojskiego.

Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8. 894

Biuro nauczycielek Kozłowskiej ulica Skarbkowska 3. ma zawsze do polecenia nauczycielki i nauczycieli wszechstronnie wykształconych, oraz bony niemki i francuski. 1088

Panna znajdzie mieszkanie całkowite utrzymanie przy zacnej, młodej familji za 25 złr. miesięcznie, konwersacja francuska, i dowolne używanie fortepianu. Wiadomości udzieli Kozłowska, Skarbkowska 3. 1089

Osoba przyjemna, mająca lat 26, poszukuje umieszczenia do zarządu domem na wsi lub w mieście do pp. kawalerów. Na kuchni i gospodarstwie rozumie się dobrze. Adres A. B. poste restante Kraków. 1090

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 1094

Cytry, fortepiany sprzedaje, pożycza kupuje Kalinowski, Piekarska 12a. 1094

Poszukuję sługi na wieś do gotowania, prania i prasowania z pensją 5 złr. Wiadomość w administracji. 1096

Mleczarnia A. Mazura przy ulicy Zimorowicza l. 3. potrzebuje zaraz 75 do 100 litrów mleka niezbieranego. 1096

Milordzie! Jesteś nietylko dobrem ale pięknem i szlachetnem mędrcem i filozofem; a zatem nie dziw się nieszczęśliwem co bardzo Cię kochają; niepotępiaj! tych których niechcesz zbliżenia. Lady. 1091

14.873. oferta. Głupi Milordzie! Wyznaczam Ci rendez vouz w sieni, gdzie Cię oczekuję z tęgim kosturem. Stróż kamieniczny. 1092

DZIŚ we Wtorek w pokoju do śniadań Józefa Danielewicza ulica Krakowska 6. zaprasza się P. T. Publiczność na *gorącą kiełbasę w cieście.*

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje frontowe z kuchnią osobnym strychem, piwnicą i praczkarnią ulica Kochanowskiego 26.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia ect. na II. piątrze, **pokój, kuchnia** ect. **pomieszkania kawalerskie, sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.**

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

Łyczakowska ulica 13. 3 pokoje z przedpokojem, kuchnią i przynależytościami. Pokoje kawalerskie z meblami. 1082

Stajnia, dwa pokoje i kuchnia I. piętro przy ul. Zyblikiewicza 39. 1084

PIERWSZA
Lwowska Galerja obrazów
i gabinet woskowych figur
powróciła z podróży do Lwowa i znajduje się na **placu „Castrum“**
Wstęp **20 cnt.** dla pp. studentów i wojskowych do sierżanta **10 ct.**
Otwarta codziennie od g. 10 rano do 10 wiecz. O liczne odwiedziny uprasza uprzejmie. ***B. Friedmann.***

REALNOŚĆ bardzo tanio do sprzedania przy ulicy Łyczakowskiej l. 138. Bliższa wiadomość tamże u właścicielki.

Dla *cukierników, hotelów, aptekarzy* i każdego *gospodarstwa domowego* na wiedeńskiej wystawie pszczół i miodu w roku 1882 dyplomem honorowym wynagrodzony,

znakomity MIÓD różowy

w puszkach blaszanych po 5 kilogr. à kilogr 50 ct., puszka 30 ct. oferuje za przysłaniem gotówki albo za pobraniem **GEORG DOLENEC,**
handlarz miodu, **Lublana.**

Dla pp. hodowców pszczół, kupców i piernikarzy ***miód na pokarm*** i ***miód gładki*** w beczułkach po 60 kilogr. i w cebrzyczkach po 40 i 20 kilogr. najtaniej.

ku, obok dużej posesji p. S., za opatowską bramą, na przedmieściu zawichockim. Po silnych poszukiwaniach w owym obszernym i poprzerzynanym różnymi wąwozami i tarasami ogrodzie, znaleziono trupa Brandygowej, nieopodal mieszkania oficera G., w jednym z parowów. Trup był zawiązany w worku i przykryty liściem i trawą.

Podejrzenie morderstwa padło na deńszczyka Bułanowa, którego też zaraz aresztowano i przy rewizji znalezione 3 papierki rublowe, między któremi jeden całkiem nowy.

Przypomniano sobie wówczas o zaginionym Szpitalnym. Zaczęto przeszukiwać ogród i na drugim końcu tegoż znaleziono w parowie trupa Szpitalnego, już w stanie rozkładu, przykrytego mchem i liściem. Buty z nóg miał zdjęte.

Śledztwo wykazało, że Surze Brandygowej należało się od owego oficera G., kop. 60. W poniedziałek, d. 4. czerwca, była ona w mieszkaniu jego po odbiór, ale nie widziała się z nim, tylko deńszczyk Bułanow pokazywał jej nibyto 10-ciorublówkę i powiedział: „Nie mamy drobnych, ale idź i przynieś rs. 9 kop. 40, to dostaniesz twoją należytość“. Żydówka więc pobiegła zbierać tę sumę. Między innemi była i u naczelnika żandarmerji, p. M., który jej dał rubla nowego, wyjętego z paczki, odebranej przed trzema dniami z kasy. Ruble, w paczce ułożone, idą podług bieżących numerów. Otóż tego rubla znaleziono u Bułanowa. Na zapytanie, skąd miał tego rubia, odpowiedział, że go dostał od swego pana, a gdy ten temu zaprzeczył, odparł, że go od kogoś dostał w niedzielę na rynku. Drugim dowodem był ów worek, w którym trup Sury Brandygowej był zawinięty, a który należał do oficera G. Następnie w kuchni, w komórce, a także i na schodach, prowadzących na poddasze, znaleziono przy rewizji mieszkania szerokie plamy krwi, co B. tem tłumaczył, że tego dnia zabijał kaczkę. Nakoniec, krwią zbryzgany płócienny biały kitel, zaniósł w środę, a więc na drugi dzień po zabójstwie, o g. 6. rano do praczki, upominając ją, żeby plamy krwiste dobrze wyprała.

Śledztwo więc wykazało, że Sura Brandygowa była zabita w mieszkaniu oficera G. przez Bułanowa, który ją następnie zawiązał do worka i jako osobę niską i szczupłą, bez trudności w nocy do ogrodu wyniósł i do parowu wrzucił.

Daleko trudniej wytłómaczyć powód i okoliczności, towarzyszące morderstwu Szpitalnego. Powstaje najprzód pytanie, gdzie go zabił, w mieszkaniu czy w ogrodzie? Mógł go zabić i w mieszkaniu oficera G., bo ten właśnie bawił w Warszawie i dopiero na drugi dzień wieczorem do domu powrócił, ale w takim razie musiał mieć spólnika, bo żyd był dobrego wzrostu i dobrej tuszy, przeto samby go z mieszkania i to jeszcze spory kawał drogi do parowu nie zaniósł. Prawdopodobnie więc zwabil go pod jakimś pozorem do ogrodu i tam mu śmierć zadał.

I Szpitalny i Brandygowa byli jedną metodą pomordowani, tj. silnem uderzeniem jakiemś tępem narzędziem w głowę, a następnie uduszeniem; żydówka prócz tego miała dwa pchnięcia nożem i prawie wszystkie żebra połamane.

Przeszło 40 świadków przesłuchano w tej sprawie, a prawie wszystkie zeznania były obciążające Bułanowa; on zaś na wszystkie pytanie odpowiadał:

— Nie wiem... nie umiem powiedzieć...

Prokurator w półtoragodzinnych wywodach, stawianych jasno, ciągnąc jak po nitce swoje oskarżenie, żądał skazania Bułanowa, za rozmyślne morderstwo, na 15 do 20 lat ciężkich robót, a nawet i więcej, zwłaszcza za uporczywe jego odmawianie wszelkich objaśnień.

Po wysłuchaniu obrony, która żadnego punktu oskarżenia nie mogła osłabić, sąd wojenny oddalił się na naradę i po dwugodzinnym rozbiorze sprawy, skazał Bułanowa za rozmyślne, z celem grabieży dopełnione morderstwo na dwóch ludziach, w przeciągu pięciu dni, na całe życie do ciężkich robót.

Wiedeń 11. listopada. *(Kradzież w rotundzie).* Po przeprowadzonej rozprawie skazał trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych Leopolda Lyona, introligatora na pięć lat ciężkiego więzienia, Wilhelma Bauera, czeladnika krawieckiego na 10 miesięcy, a Józefa Böcka, magazyniera, na trzy lata ciężkiego więzienia za kradzieże popełnione w rotundzie podczas wystawy.

Paryż 11. listopada. *(Proces Pradona)* budzący powszechne zajęcie, jest już na ukończeniu. Niepomyślne bardzo zeznania dla oskarżonego złożyli świadkowie wczoraj przesłuchani, mianowicie służąca zamordowanej Marji Aguentant zeznała z całą stanowczością, że Pradona poznaje. Takie samo zeznanie złożył i pewien tapicer, który na dwa miesiące przed zamordowaniem Aguetant był u niej zatrudnionym.

Nazwisko prawdziwe oskarżonego, który jest Hiszpanem, ma być Leal.

Wiadomości polityczne.

Tripolis 10. listopada. Z Wadai donoszą. Na wschód od Darfuru nastąpiło spotkanie Mahdystów z ludnością pod dowództwem Dianuh's. Mahdyści w liczbie 70.000 napadli Wadai, zostali jednak, ze stratą 3.000 ludzi odparci. Po ponownym jednak ataku zdobyli miasto. Sułtan uciekł w góry Ghiro.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z banku krajowego otrzymaliśmy następujące uwiadomienie: Reskryptem z dnia 5. listopada b. r. l. 37.607 zezwoliło c. k. ministerstwo skarbu na przyjmowanie poręki banku krajowego królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem jako zabezpieczenie dla *kredytów opłaty konsumcyjnej i produkcyjnej od wódki.* Skutkiem tego przyjmować będzie bank krajowy zgłoszenia od P. T. *właścicieli gorzelń i rafineryj spirytusu* do końca listopada b. r. celem ułożenia listy kredytowej na okres produkcyjny 1888/9. Bank udzielać będzie dokumentów gwarancyjnych za złożeniem weksli o dwu dobrych podpisach i za opłatą pół procent (pół od sta) tytułem prowizji.

Nadesłane.

Dr. LESŁAW GLUZIŃSKI

po odbyciu kilkuletnich studjów **w zakresie chorób gardła i płuc** na klinikach prof. Schroettera Stoecka i Bambergera we Wiedniu osiadł we Lwowie. Mieszka: Wałowa 14. I. piętro przyjmuje chorych od godz. 3—5 po poł.

„Siła woli“, powieść Jerzego Ohneta, jest do nabycia w naszej administracji za **50 ct.** dla prenumeratorów, za **1 złr.** dla nie prenumerujących *Kurjera Lwowskiego.*

Ksawery Budkowski z Warszawy wyucza w kursie przedkarnawałowym wszystkich tańców salonowych za 8 złr. Rynek l. 12. I.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. listopada 1888.

Hotel ANGIELSKI. L. Cieński z Trybuchowczyk, A. Mysłakowski z Mogielnicy, E. Hrymak z Ulhówka, T. Żelechowski z Korczowa, P. Zbrożek z Rudek, W. Piasecki z Podwysockiej.

Hotel ŻORŻA. K. hr. Dzieduszycka z Gwoździca. St. Batorski, O., E i O. Harsdorfowie z Krasnostawiec, A. hr. Starzeński z Dąbrówki, T. hr. Komorowska z Bilinki, J. Müller z Tyśmienicy, dr. B. Csillik z Tarnopola, dr. A. Mayer i P. Walter z Wiednia, E. Koehn z Genewy.

Hotel LANGA. T. Pitschel, W. Margold, N. Grünwald i T. Turich z Wiednia, H. Bechler z Braunschweigu, J. Reiter z Pragi.

Hotel KUHNA. Ks. W. Biliński z Brzeżan, K. Błoniewski z Krakowa, ks. K. Wojewódka ze Sarnek.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stryja do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 1, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3 do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

12. listopada 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	211 50	214 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	209 50	213 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 75	94 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 25	102 35
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 75	95 75
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 35	102 35
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	95 75	96 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 50	105 60
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	92 80	93 80
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 73	5 83
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleonder	9 61	9 71
Półimperiał	9 98	10 8
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel resyjski papierowy	1 24	1 26
100 marek niemieckich	59 50	60 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 12. listopada 1888.

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	302 75	304
„ Bank. anglo-austrjackiego	113 27	113
„ Unionbanku	211 75	212
„ kolei Karola Ludwika	211 75	213
„ kolei północnej	245 50	245
„ kolei południowej (Lomb rdy)	103 57	104
„ kolei państwowej	252 —	251
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	210 50	210
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	169 —	168
Losy komunalne wiedeńskie	142 —	142
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	103 25	103
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 75	104
Losy regulacji Cisy		—
Akcje Banku dla krajów koronnych	219 —	220
Renta węgierska złota 4 proc.	101 15	101
Akcje Bankvereinu	98 50	98
Rosyjski rubel papierowy	125 75	125
Losy premjowane węgierskie	— —	—
Akcje kredytowe	307 75	310
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	